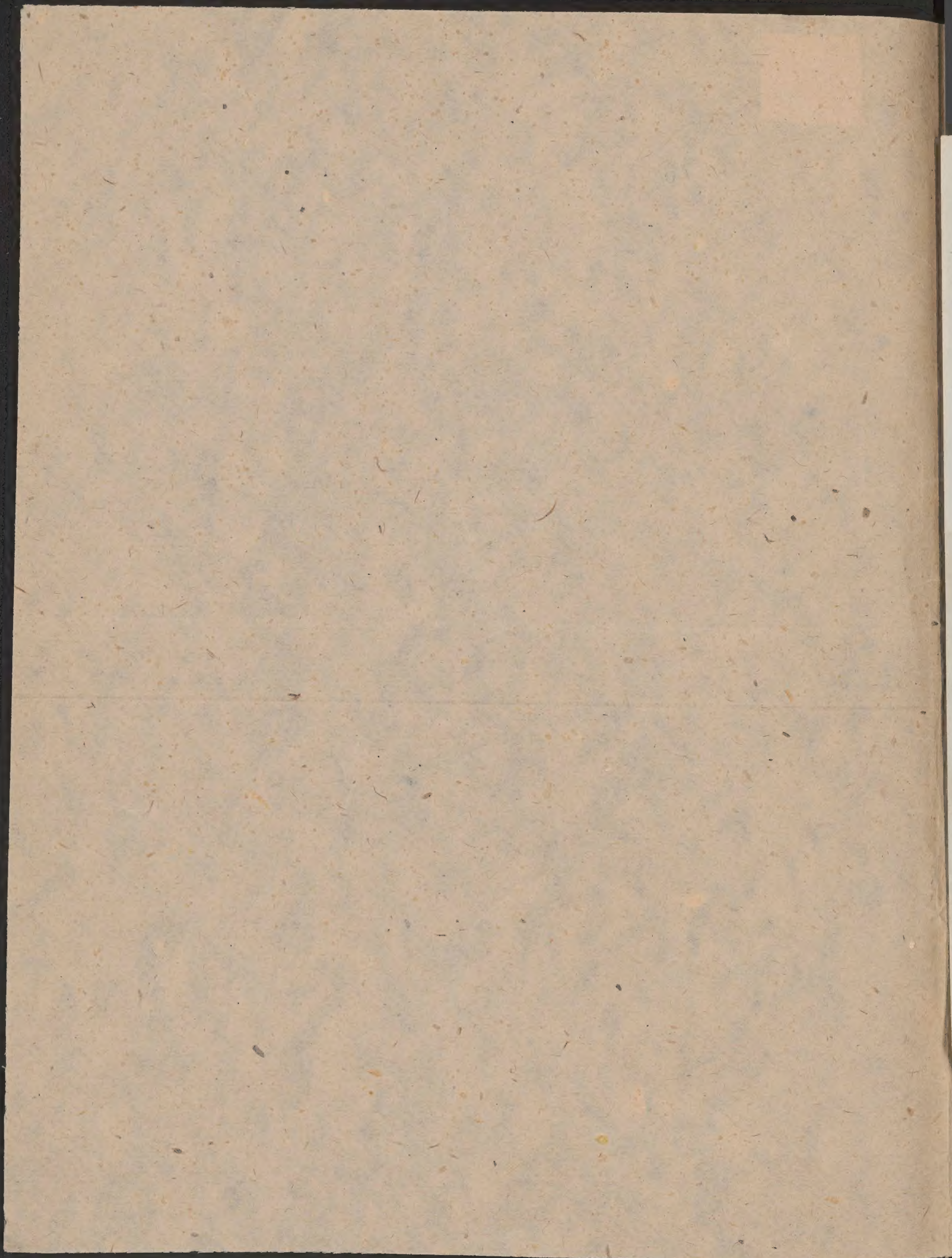
8276
III

Pawlicki Stefan, ks., prof., dr.
Bakon.
R. 1879.



jednomyślnie na zapłacenie 20,000 funtów, na kary nieograniczone, na więzienie w Towerze według upodobania królewskiego, za utratę urzędów, krzesła w parlamencie, godności i wstępu do dworu. Szlachectwo zostawiono mu przez [illegible] tylko [illegible] głosów. Król po dwóch dniach kazał go wypuścić na wolność (a zmazał nawet darować karę pieniężną), wyznaczył z pensyą, a w r. 1624 nawet zamianował członkiem Izby wyższej, do której jednak Bakon przybyć nie śmiał. Dobrego imienia nikt mu przywrócić nie zdołał. †

Ostatnie pięć lat życia przepędził na wsi, daleko od stolicy, zajęty pracami naukowemi i wykończeniem dzieł swoich. Um. 9 Kwietnia 1626 r. w domu przyjaciela swego hr. Arundel, zaziębiwszy się przy eksperymencie, czy i w jakim stopniu wstrzymuje śnieg zgniliznę organizmów.

3. Gdyby wartość pisarza ceniona była podług jego przymiotów moralnych, nikt by nie brał do ręki dzieł Bakona. Po niefortunnych kilku próbach oczyszczenia pamięci jego z winy na nim ciążących, powszechnie ustaliła się zgoda, że wśród filozofów nie było nigdy gorszego nad ów człowieka. A do czasu tak surowego w małej tylko części przyczyniły się zbrodnie, za które był skazany Bakon, bo jakkolwiek są nawet wstrętne, oburzające, mają przecież jakieś prawo do naszej litości, gdy wspomnimy na słabość ludzkiej natury, na pokusy, wśród których żył winowajca, na złe przykłady, którymi król, a dygnitarze państwa i magnaci pańscy, przyświecali. To też łatwo przychodziło biografom uzyskanie pobłażliwych względów dla przestępstw kryminalnych Bakona, a często zdołali wyrobić mu całkowitą absolucyą, to przynajmniej, szczególnie p. Kuno Fischer, że nader wstrętny przestępca [illegible] zamienił się w ofiarę wcale sympatyczną. p. Kuno Fischer # nawet twierdzi, że: „Wielu z tych, co potępiają Bakona, nie są o włos lepsi od niego, bo jak on kochają się w błyskotkach, bogactwach, dyplomach i orderach". Nie piszę biografii, nie mogę rozwodzić się

w obszerną ~~polemikę~~ wywody, ~~sądzę jednak~~ ograniczę się przeto do uwagi, że gdyby ~~katastrofa nie byłaby miała miejsca, gdyby~~ Bakon nie był ~~nawet~~ wszedł w kolizyą z Kodeksem karnym, gdyby ~~[illegible]~~ nadużycia jego i zdzierstwa, jak tylu innych ministrów pozostały ~~nawet~~ wiekuistą, ~~i jak przy tylu innych ministrach, pozostały~~ niedościgłą dla potomnych ~~potomności~~ tajemnicą, sąd nasz ~~byłby~~ będzie nie mniej surowy, nie mniej stanowczy, bo nie opiera się na ~~jed~~ wypadkach skandalicznego procesu, lecz na psychologicznej analizie charakteru i ~~całego~~ żywota. Uderzają tam ~~w nim~~ pewne ~~strony~~ rysy ciemne, ujemne, znachodzące się niewątpliwie we ~~wszystkich~~ innych także ludziach ~~w mniej~~ ~~w niej tak wielkiej mierze które jednak do~~ ale filozofie niegodne ~~niedarowane~~ pobłażanie, gdy szpecą filozofa, a nadające charakterowi ~~jego~~ szczególną brzydotę, ~~bo nie rozgrzeszone przebaczeniem, niezbyt są przeszkodą, a gdy nie są okupione wielkiemi cnotami zapełnia dozwoloną miarę ludzkich słabostek.~~ gdy nie są zrównoważone nadzwyczajnemi ~~wielkiemi~~ cnotami. Bakon był próżnym aż do śmieszności, pochlebcą aż do ~~niepodobnej~~ ~~[illegible]~~ ~~podłości~~ płaszczenia się, kłamcą i krętaczem aż do ~~nadzwyczajnej~~ niesumienności, był egoistą aż do oburzającej podłości. Jeżeli 60-letni kanclerz Anglii ~~rzuca się~~ pada na kolana przed niesłychanym Buckingham'em, ~~najpokorniej~~ aby gniew jego przebłagać, powie każdy, że to niegodnie, ~~ale~~ że to jednak mogło być chwilowe tchórzostwo, ale gdy ~~także~~ ~~na~~ z ~~zimną~~ rachubą ~~pisze~~ dla tegoż Buckinghama pisze ~~traktat~~ rozprawę o zwierzeniu i obowiązkach faworyta królewskiego, i to z zimną rozwagą, z intencyą przypodobania się, to już ~~[illegible]~~ brak nam wyrazów, by oddać ~~nasze~~ właściwie naszego oburzenia. Lub gdy mówi, ~~o którym mówi~~ ~~ołtarz~~ ~~że~~ którego wyposażyła natura tak bogato ~~został~~, że, jak mówi ołtarz[?] ozdobienia, lepiej ~~nie~~ nie dodać nic więcej ~~do tej pochwały~~, z obawy by snać nie powiedziało się za mało, gdy inny taki pisze obszerny memoryał (r. 1615), w którym doradza królowi, że ~~aby~~ ~~[illegible]~~ rozgłaszanie mylnej pogłoski o ~~parlament~~ ~~naród~~ projekcie zaślubienia infantki hiszpańskiej przez Królewicza ~~syna swego~~, żeby przestraszony parlament zgodził się na zapłacenie ~~zapłacił~~ jego długów; gdy dalej każe wmięszać Anglią do politycznych zaburzeń stałego lądu, by naród zapomniał o domowych kłopotach i nadużyciach dworu, ~~a uwagę narodu od domowych nadużyć i wewnętrznych przeciwności~~ kłopotów ~~poli~~ ~~tyki~~ ~~odwrócić~~ ~~do mięszaniem się do spraw stałego~~ lądu

A nawet ubóstwiający bohatera swego Kuno Fischer, nie zaprzecza, że to jest głęboka nieszczerości. Lub Cóż powiedzieć o postępowaniu jego z nieszczęśliwym Essexem, któremu tyle zawdzięczał, o pamfletach nie zostawiających na nim, jak to mówią, suchej nitki, o niestosownej gorliwości, z którą jakoż zaraz po śmierci Elżbiety, przymilał się jego krewnym i stronnikom. Nareszcie o listach pisanych po katastrofie ostatecznej, do króla, tyle w nich roztaczanie się babskiej rozpaczy, braku odwagi i godności, że i zdworactwa, lepiej nie wspomnieć, to doprawdy serce się kraje, gdy się wspomni, że autor ich niegdyś pisał (De dignitate scientiarum.

Pomijam inne szczegóły zbyt prywatnej natury, a o publicznych i gorszniejszych napomknąłem tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba było, by sąd mój nie wydawał się zbyt surowym lub nieztucznym. —

5 Zatrzymałem się dłużej nad kwestyą moralnej wartości Bakona, bo ona decyduje o wartości jego filozofii, a bardzo dziwić się trzeba dziejopisarzom filozofii, zwłaszcza Fischerowi, którzy tego nie chcieli lub nie umieli zrozumieć.

Jeżeli bowiem prawdą jest, co mówi Vauvenargue: les grandes pensées viennent du coeur, jakże wtedy spodziewać się wielkich dalekonośnych myśli w autorze, pozbawionym serca, nie znającym porywów [?] ... jednym z najpłodniejszych i największych myślicieli, jak ktoś [?] twórcą nowej ery w dziejach oświaty, ojcem filozoficznego realizmu, który i nauki 21 szkoły wprowadził na nowe tory (Fischer), samotnie stojącym obeliskiem, który sam jeden proroczym natchnionym geniuszem, podał metodę dla nauk i śmiałą ręką wykreślił obraz takich nawet, których za czasów jego jeszcze nie było (Wiszniewski). Zanim odpowiemy na tę zagadkę, zastanówmy się nad duchowym rozwojem filozofa.

27 A jeżeli filozofia nie ma być ciekawą teoryą, lecz zarazem praktyczną umiejętnością życia, opartą na moralnych zasadach, ars vitae, animi medicina, jak ją Cycero nazywa, to znowu trudno zaufać człowiekowi bez [illegible] nie dającemu żadnej rękojmi, że miłuje prawdę, że [illegible], że posiada delikatnego sumienia. Byłoby to [illegible] psychologicznym zjawiskiem nadprzyrodzonem, gdyby taki człowiek był. Takie przychodzą wątpliwości, zanim się otworzy tom który z dzieł Bakona, i trudno o pozbycie się uprzedzenia (a priori), że

Od dzieciństwa przekonany, że ~~wszystkie~~ nauki potrzebują gruntownej prefor-
my ~~należy~~ (którą zresztą praktykowano ~~już na wielkie~~ przeszło)
~~rozmiary~~ już od stu lat, pragnął (chciał on) ~~ułożyć wiedzę ludzką~~
~~w jeden olbrzymi~~ wielki utwór, całokształt wiedzy ludzkiej, pod jedną myślą przewodnią.
~~Miała to~~ Była to owa instauratio magna, o której ma-
rzył przez życie całe. Pomysł ~~olbrzymi który się~~
urzeczywistnić udać się nie mógł, bo był za wielki na owe czasy i na zdolności Bakona ~~przy ograniczonych środkach~~
jednego ~~osoby, choćby~~ nawet, ~~najgenialniejszego~~ i olbrzymiego, ale który ~~mógł~~
ale byłby ~~wydać niestworzone, prawdziwie~~ nie mniej pożyteczne wydał owoce,
gdyby autor ~~do niego przystąpił z lepszem przygotowaniem~~ należycie był obeznany
z naukami, które chciał reformować, a ~~w ogóle~~ wiedział w dodatku ~~i z głębokiem moralnem przeświadczeniem~~,
że żadna praca ducha ludzkiego nie da się odrodzić ~~się nie~~
~~da~~ oderwana od religii, ~~oderwana~~ od przeszłości.
Bakon przeciwnie ignorując zupełnie wpływ ożywczy
religii na oświatę a całą przeszłość pogardliwie
zdeptawszy chce o własnych siłach i to od fundamentów
wystawić nowy gmach wiedzy ludzkiej. Będzie to
temporis partus maximus, jak mawiał za młodu.

6. Dzieło ~~całe~~ miało ~~było obliczone~~ zawierać ~~na cztery~~ sześć części:
1° encyklopedyą ~~wszystkich~~ nauk; 2° metodologią;
3° nauki przyrodzone 4° drabinkę umysłu czyli sztukę tłumaczenia faktów przyrodzonych; 5° Wstęp do filozofii drugiej; 6° Filozofię czynną.
~~filozofię~~
Z olbrzymiego dzieła ~~...~~ tylko dwie pierwsze zostały jako tako wy-
kończone; z trzeciej i czwartej mamy urywki i przy-
gotowawcze szkice, a z piątej i szóstej tylko przedmowy.
~~pozostały urywkami lub krótkiemi szkicami~~
~~z których można się najwięcej od jednej~~ ~~zdaje się autor zaczynał~~ ~~zamiary Bakona~~.
~~pisanie każdej książki~~
~~systemu jego, jeżeli ... być nowa, otwarty jest ...~~.

Za osobną część dodatkową uważać można pisma moralno-polityczne, z których
historya Henryka VII wyszła w r. 1621, de sapientia
veterum w r. 1609, a 58 „essays" wydane w an-
gielskim języku po raz drugi w r. 1625, a w łacińskim przekła-
dzie jako „sermones fideles" w r. 1638.

nowej metody i tej sławy nie godzi się jemu umniejszać, byleby uznawano atoli, że wykoszlawił ją i zmienił na gorsze
przez niernajomość matematyki a lekceważenie obserwacyi
Dzieła Galileusza
mało były znane, przez długie lata nawet zakazane, podczas gdy
dzieła angielskiego Kanclerza obiegały Europę ‡
w Literaturze i wielkiej publiczności utwierdzili się w zdaniu, że on sam jest jej wynalazcą. Później przekonano się, że on
podobnie jak Amerigo Vespucci nadał imię swoje zostawił rzeczy dawno odkrytej. Ale trudno wykorzenić zastarzałe przesądy.
Protestanci bronili sławy Bakona z pobudek także religijnych,
i z polityczych w Anglii. zastaniając własny swój materyalizm darwinizmu, szumną retoryką cudzoziemca.
Najpierwej rozgłosili jego imię encyklopedyści.
Jeden tylko David Hume, choć Anglik,
się zdobył się na odwagę i wypowiedział prawdę, że Bakon niższym był od współczesnego mu Galileusza, gdyż ten pokazał nową drogę
i wynalezioną dosyć daleko zawiódł;
na rozmaitości talentów, które ten człowiek okazał jako publi-
cysta, mówca, nawet jako człowiek z dowcipem i towarzyski,
jako prawnik, autor i filozof, Bakon słusznie przedmiotem
wielkiego podziwienia być może. Jeśli zaś uważać go tylko
będziemy jako autora i filozofa, lubo dziś dosyć wysoko od
uczonych cenimy, niższym był jednakże od współczesnego sobie
Galileusza i od Keplera. Bakon okazał tylko drogę
nauki matematyczne ze zapomnienia wydobył i pierwszy do fizyki zastosował, a system Kopernika Galilei poparł go nowemi dowodami; popart Bakon przeciwnie matematyki nie znał, system zaś nieśmiertelny poczytywał za głupstwo.

‡ rozgłaszając nową metodę, tłumacząc jej potrzebę.

12. Zatrzymałem się dłużej nad sławą
Bakona, bo nie jest ona bez znaczenia w historyi pedagogiki. Mniema
wielu, że on nie tylko filozofią, lecz i wychowanie wprowadził
na nową, praktyczniejszą drogę, że dał początek
szkołom przemysłowym, realnym i politechnicznym. (Schmidt,
Geschichte der pädagogik. Tom III. str. 285. wyd. 3cie).
Ta jednak sława jego więcej jest problematyczną od poprzedniej, jest jednem z owych
bożyszcz teatralnych (idola theatri), których wypędzenie
z umysłów tak usilnie on sam zalecał. Pedagogiką mało
się zajmował, co tem więcej zadziwia, że ówczesne szkoły na liche, niepraktyczne urządzenie
Wykłada jej po biegnie razem z krytyką w 4. rozd. VI. Ks: de augm.
Mówi o niej

Krytykę zadaniem ~~przy~~ dostarczanie młodzieży ~~dobrych tekstów~~ poprawnych wydań
klasyków starożytnych, byleby nie ~~poprawiała ich czytanie~~ tłumaczenie miejsc
trudniejszych, ocenianie ich wartości literackiej. O pedagogice
trzyma autor, że najlepiej praktykowaną jest w szkołach jezuickich:
Consule scholas jesuitarum, nihil enim, quod in usum venit,
his melius. Rzeczywiście nic do nich nie dodał nowego a jego
uwagi, że+ ~~np.~~ w nauczaniu trzeba od lekkich rzeczy przechodzić do trudnych

+ młodzież powinna chować się w konwiktach czyli alumnatach, że

a po od trudnych ~~[illegible]~~ dla wypoczynku wracać do łatwych, że ~~trzeba~~
należy bacznie zwracać uwagę na osobiste zdolności i przymioty
każdego ucznia (rzadziej np. ~~[illegible]~~ pozwolić uczniów zabawić ~~matematyką~~ ~~[illegible] zajmować matematyką~~)
a że ważnym środkiem edukacyjnym jest granie ~~dramatów~~ komedyj utworów
scenicznych, ~~aby~~ bo wyrabia ~~nabierali~~ gust, wymowę i dobre ułożenie,
wszystko to było już zaczem (a co ważniejsza) w ~~[illegible]~~ lepszych zakładach
wychowawczych, ~~nie nowość u Jezuitów~~ oddawna praktykowanem
~~oddawna~~. Gdzież więc dopatrzeć się wpływu Bakona na
szkoły? Spółcześnie ~~były~~ one za jego czasów już zupełnie zreorganizowane
Szkoły ~~pierw~~ Towarzystwa Jezusowego, jak sam przyznaje, były zreorganizowane ~~oraz inne szkoły~~ ~~szkoły~~ protestanckie; ~~to samo można~~
po większej zastosowały się do ich systemu i metody. Był zaś system ten oparty na językach
~~[illegible] w krajach protestanckich. Wiadomo że~~
starożytnych, ~~który Bakon [illegible]~~ system ~~ten~~, tak wychwalany ~~przez Bakona, oparty na~~
~~językach klasycznych, uwzględniał~~ a z nauk ścisłych uwzględniano astronomię, fizykę i matematykę,
o ile ich postępy na to zezwalały. Z innych nauk ~~przyrodniczych~~ nie
do ~~szkół~~ nie wykładano, bo albo nie były gotowe, albo zbyt szczegółowe. System ten, powtarzam, był już wyrobiony przed wystąpieniem Bakona i pozostał też niezmiennym aż do czasów nowszych.
~~chemia czy botanika czy zoologia nie były wtedy gotowe.~~
Jeżeli ~~w nowszych czasach~~ w następnych więcej nauk realnych wprowadzono
do gimnazyów a nawet ~~utworzono~~ zakładano osobne szkoły realne
(czego ~~naszym powodzeniem~~ zresztą nie wszyscy pedagodzy pochwalają)
to łatwo dałoby się okazać, że ta reforma powolna doko-
nana została pod wpływem zmienionych warunków społecznych
politycznych, naukowych, i że dzieła Bakona ~~w~~ w niej żadnego
nie miały ~~wpływu~~ udziału, ~~że wszyscy, którzy domagali się lub~~
~~przeprowadzali tę reformę wszyscy nawet ich nie znali~~

Wymownym ~~na~~ tego ~~dowodem~~ Anglia, dowodzi. Chociaż ubóstwia swego Bakona, (chociaż, jak on, przekłada praktykę nad teoryą, a nauki przyrodzone nad spekulacyą) # ~~Jeżeliby gdzie, to w Anglii, wpływ Bakon wywrzeć powinien~~ a ~~gimnazya z rzeczy nie odstąpiły od dawnego systemu~~ (Otóż wiadomo, że w Tamecznych) po dziś dzień systemu (jak za czasów Bakona) ~~tak i teraz~~ uczą tylko języków starożytnych, religii i trochę matematyki. ~~wychowanie gimnazyalne opiera wyłącznie na autorach klasycznych.~~ Nauki przyrodzone z nich zupełnie wykluczone, z wyjątkiem fizyki, która tu i owdzie wykładana jest dla ochotników w godzinach osobnych. (Karl Schmidt, Geschichte der Pädagogik. Tom IV. str. 840–850) Oczywiście Anglia, po ścisłej części z hołdu oddając zasadom filozoficznym Bakona, nie wyciąga z nich wniosków na korzyść tak zwanych szkół realnych. Że ani sam ~~nie takiego~~ nich nie myślał, stwierdza on nie tylko wymownem swem milczeniem, tam gdzie mówi o wychowaniu, lecz bardziej jeszcze zuchwałemi i licznemi pochwałami, które daje metodzie jezuickiej. Wypada z tych uwag krótką rozprawę o Bakonie, że ona skąpa jest w pochwały a obfita w zarzuty, stosowany się do jej specyalnego przeznaczenia. Ma ona wykazać znaczenie Bakona dla rozwoju i dziejów pedagogiki i z tego wyłącznie punktu widzenia zastanawiać się nad (jego wartością moralną, jego filozofią, jego zasadami pedagogicznemi. Otwarcie wypowiedziałem przekonanie, powzięte z bezstronnej analizy jego dzieł i czynów, że miał charakter lichy, nauka miałka, a system chybiony, że zatem dla pedagogiki nie ma żadnego znaczenia. ~~Dodałby pisarz~~ Historyk filozofii dodałby niewątpliwie, że filozofia Bakona dużo zdziałała złego przez oderwanie nauk od teologii, przez zbytnie wynoszenie nauk przyrodzonych ze szkodą moralnych i metafizycznych, przez lekceważenie przyczyn ostatecznych, co utorowało drogę dzisiejszym pozytywistom. ~~Dałoby się to wszystko łatwo okazać i dowieść, ale nie należy do naszego zadania.~~ Ale na to trzeba byłoby przekroczyć granice tej rozprawy, ze względu innych wyjątkowości.

[Bakon 10.] 4

Jeżeli gdzie, to tam był powinien Bakon wywrzeć wpływ potężny na wychowanie. Otóż Anglia # zachowała system gimnazyalnych nauk takim, jakim ustalił się w drugiej połowie XVI. stulecia, pod wpływem reformy jezuickiej. W angielskich gimnazyach ~~był powinien wpływ Bakona na wychowanie dziś się uczą gruntownie.~~

~~Bo co innego jest chowanie młodzieży, co innego praca mędrca. Dla tych niewątpliwie potrzeba, żeby mieli oko zarówno jak umysł zwrócone do rzeczywistości, nie tylko w przyrodzie, lecz bardziej jeszcze w polityce i religii, to wcale nie przeszkadza, że tamci odbierają wychowanie literackie, idealne. Dwa te kierunki nie wykluczają się, owszem uzupełniają się a gruby popełniłby niepraktyczność, ktoby wyłącznie edukacyą młodego pokolenia oprzeć chciał na przyrodoznawstwie. Nastąpiłoby wtedy niechybnie to, co niegdyś Bodley zapowiadał Bakonowi, gdyby jego pogarda dla greckiej przeszłości miała przystać się powszechną: nastąpiłoby kompletne barbarzyństwo.~~

13. ~~Literatura o Bakonie jest obszerna.~~ Edycye dzieła Bakona (zo doczekały się) licznych i znakomitych edycyj. Pierwsza zbiorowa ukazała się we ~~Londynie 1730 w 4 tomach~~ Frankfurcie nad Menem: Francisci Baconi ... opera omnia quae extant, philosophica, moralia, politica, historica. 1656. Druga pomnożona, (staranna i poprawna) wyszła w Amsterdamie 1694 w 7 tomach u Wetsteniusza. ~~Jest to edycya staranna i poprawna.~~ W Anglii ~~ukazały się~~ w r. 1730 z Blackbourne, w r. 1740 z Millar, w r. 1740, 1763 z Birch, 1763 Montagu, r. 1825–34 Montagu wydali na nowo dzieła wielkiego swego ziomka z licznemi dodatkami, z typograficzną okazałością i gruntownemi przypiskami. ~~w Londynie~~. Bouillet ogłosił filozoficzne dzieła w Paryżu w trzech tomach 1834 i 35. Wszystkie te dawniejsze (~~wydania~~) przyćmiła nowa edycya, dokonana ~~przerobione przez nowe~~ staraniem trzech znakomitych uczonych: ~~jako przestarzałe i niekompletne wobec najnowszej~~, ogłoszonej ~~w Londynie staraniem~~ pp. Spedding, Ellis i Heath: The works of Francis Bacon, baron of Verulam, viscount

≡ (Dziejopisarz oświaty byłby podniósł liczne dodatnie jego strony, zasługi w literaturze ojczystej i wielki wpływ na współczesnych i potomnych pisarzy. Nie należało także zapomnieć, że jest pisarzem dowcipnym, oryginalnym, pełnym nowych myśli, zgadującym nieraz genialnym przeczuciem znaczące chwile przyszłego rozwoju w najróżnorodniejszych dziedzinach ducha ludzkiego.

St. Alban and Lord high chancellor of England r. 1624–70

W pierwszych rzędzie tomów obejmujących dzieła, mieszczących biografią i listy, i wyprzedzających ogłoszono całą spuściznę literacką wielkiego pisarza a z wyprzedzającymi [illegible] wspomnionych wydawców, zastugują na wszelkie pochwały. Tyle o wydaniach. O samym zaś filozofie Bakonie natomiast dużo, zwłaszcza w naszem stuleciu. Z dawniejszych krytyków lub biografów zastugują na uwagę Deluc: Précis de la philosophie de Bacon 2 vol. Genève 1807 i Józefa de Maistre: Examen de la philosophie de Bacon. 2 vol. Lyon 1836. Pośmiertne to dzieło typowego pisarza, choć ma racyą w głównych kwestyach, jest jednak często niesprawiedliwem, często niedokładnem w szczegółach a zawsze namiętnem, tak iż nieraz wrażenie robi niegodnego pamfletu. Mimo to ma wartość niemałą, jako pierwsza, obszerna analiza naukowa filozofii Bakońskiej. Z nowszych zawziętym wrogiem Kanclerza był Justus Liebig, profesor chemii w Monachium. Dziełko: Ueber Francis Bacon von Verulam und die methode der naturforschung. München 1863 + burzące z gruntu reputacyą naukową Bakona dało powód do długiej polemiki w niemieckich czasopismach. Najobszerniejszym biografem londyńskiego filozofa jest znany dziejopisarz filozofii Kuno Fischer gruby, bo aż 788 stron liczący tom: Francis Bacon und seine Nachfolger Leipzig 1875. 2. wyd. [illegible] naszkicowany a wszystkiemi przymiotami i wadami autora. Umie on opowiadać żywo i zajmująco ale często wydaje zdania niesprawiedliwe, krótkowidzące; umie lekko, żywo ale wpada w płytkość, umie z nadzwyczajnym wdziękiem analizować obie systemy, ale sam nie mając pewnych zasad ani chorągwi stałej, pod którą walczy, w konkluzyach błądzi a gdy chodzi o sprawy katolickie, zupełnie równowagę traci.+ Mimo tych defektów dzieło jego najlepszą jest monografią o angielskim Kanclerzu.

krótkowidzących sądów, jasny styl obok miejscami płytkości. Autor sam może nie wie, do jakiej on szkoły należy, będąc pół eklektykiem pół heglistą. Takie pomieszanie pojęć i brak jasnych prawdziwych zasad, wraz z [illegible] niechęcią katolicyzmu nie bardzo uwłaczają do rzędów spokojnych, objektywnych. Atoli w dziele tem i zasobne dla bogactwa materyału jak i [illegible] dykcyi, że i znakomitym utworem literackim.

+ Wycieczki jego przeciw Józefowi de Maistre i Liebigowi zupełnie niesłuszne i niegruntowne, odprawa Macaulay'a nie dostateczna.

Uważa także literatura posiada dziełkiem, pisaniem choć nie obszerne: Bakona metoda tłumaczenia natury, którą Michał Wiszniewski wyłożył i przydał wiadomość o Sędziwoju alchimiku polskim. W Krakowie 1837 u Friedleina 8vo str. XXIV i 191.

Praca ta, jedna z pierwszych słownego autora obudza żal serdeczny w czytelniku, że Wiszniewski nie porzucił filozofii, iż [illegible] układ metafizyczny zakupił, w tylko następnie bibliograficznych [illegible] zaczepiła to z wszechstronnego [illegible] przedmiotu i bogatego naukowego czytaniem. Rozbiór dzieł Bakona, zwłaszcza nowego organum, podany o treściwy, zawsze jasny choć czasem zbyt szczegółowy. Niekiedy autor przez wzgląd na dziejopisem zapałem przeciwko swego bohatera mając w głównie twierdząc szkoły romantycznej niemieckiej oraz filozofią Szellinga, którego był zwolennikiem, zagorzałym, wnosi do Bakona najprzeciwniejsze żywioły, sądząc że Szelling, Oken, Eschenmayer i t. d. są prawdziwymi spadkobiercami jego metody. Wiadomo jednak że pojęcie Bakona oparte na indukcji, (mniej prosto, czy prawdziwiej czy sprawiedliwiej) ma się do idei Szellinga, jego natchnionej intuicyi, jak woda do ognia, i w żaden sposób nie mogą one być uważane za potrzebne ogniwa tego samego łańcucha w badaniach przyrody. —

+ trzydzieści kilka lat później w ciągu rozwój tak dokonany jest tak niewiele nowego się dowie z przez Remusat: Bacon, sa vie, son temps, sa philosophie et son influence jusqu'à nos jours. Wyd. 2ie w Paryżu 1858. Poglądy autora na istnego antytezą do Józefa de Maistre. Fischera, nie zbyt z niego nic Bakonowi ważnego. Historyi filozofii poświęcili wszyscy obszerne rozdziały: tak Edward Erdmann w 1 tomie swego Grundriss der Geschichte der philosophie, Berlin 1866. Artykuł „Bacon” w Dictionnaire des sciences philosophiques zasługuje na uwagę; tak samo, co Whewell napisał w swej „Philosophy of discovery”.

[illegible]

11 May [illegible]

[illegible]

[illegible]

Życie.

Ur. 22. sty. 1561 w Londynie. Ojciec Mikołaj był za Elżbiety W. Kanclerzem, matka jego Anna (Cooke) druga żona, była uczona, znała języki starożytne, teologię, pełna religijnego zapału. Starsza jej siostra była za Wilh. Cecil, później tym lordem Burleigh, za Elżbiety naprzód sekretarzem stanu, potem lordem skarbu i duszą jej polityki.

Za młodu był Fr. (drugi syn) delikatny, chorowity, chciwy wiedzy, uważny na zjawiska przyrody. Królowa chętnie z nim rozmawiała i żartem nazywała go swoim małym lordem Kanclerzem —

Z bratem w r. 1573 udaje się do Cambridge gdzie w Kolegium Św. Trójcy został dwa lata nie wiele się nauczywszy a przepełniony wstrętem do schol: metody. W jesieni 1576 towarzyszy ambasadorowi angiel: do Francji, przenosi się z nim z miasta do miasta, bo i dwór i parlament ciągle zmieniały siedzibę — gdy ojciec † 1579 20 lut. wraca z Paryża do ojczyzny.

Ojciec zostawił skromny majątek a 5 synów — z potrzeby więc, zamiast naukowym badaniom, Fr. B: oddał się studyom prakt: Studyuje prawo w sławnem colleg: Gray's Inn, założonem przez Edwarda III — chciał zostać adwokatem, aby módz zostać potem sędzią — droga to mozolna. Druga — w r. 1582 został utter barrister, (stopień przygotowawczy do adwokatury) cztery lata później barrister (adwokat), — nareszcie w r. 1589 reader (profesor czy doktor prawa)

Powrócił do imieni członkiem w Gray's Inn a często, gdy już wysokie piastował urzędy, tam się zamykał, aby w ciszy oddawać się naukom. —

Nie miał wielkiego zamiłowania w prawie, pragnął jedynie urzędu, aby z niego mieć dostateczne utrzymanie i środki do swoich badań naukowych. Ale możny wuj Burleigh nie protegował go wcale, nie przez zazdrość lub obawę własnego syna, bo B: nie był wtedy starszym a synowi kariera naukowa B: nie zaszkodzić nie mogła, lecz że jako wytrawny praktyczny nie cenił sobie filoz: aspiracyj ~~s~~siostrzeńca. Królowa Elżbieta tak samo sądziła. Może także nie dowierzał wuj charakterowi B: Ten pisze do niego w r. 1591:

„Mam lat 31 a to już dużo piasku w klepsydrze; wyznaję, że mam również dalekie zamiary naukowe, jak skromne obywatelskie. Bo całą wiedzę ludzką zrobiłem swoją dziedziną a gdybym ~~mógł~~ ~~ją~~ udało mi się uwolnić ją od dwojakiego rodzaju rabusiów, od czczych słów i ślepych doświadczeń, zaprowadziłbym ~~do niej~~ w ich miejsce pilne obserwacje, uzasadnione wnioski, korzystne wynalazki i odkrycia a dziedzinę ową ~~przyspo~~ nadałbym rozkwit. Zamiar ten mój taki silny, że go nigdy nie porzucę." —

Nuj nie wiele o tem trzymał, wyrobił jednak u Królowej siostrzeńcowi prawo do intratnej posady (w gwiardzistej Komorze), której dochody zaczął pobierać dopiero 20 lat później w r. 1608.

Od r. 1584 powszony jest B: członkiem parlamentu i był nim ciągle aż do swego upadku (1621), znaczenie miał ogromne, bo równie dobrze mówił, jak pisał – mówił we wszystkich ważniejszych sprawach i należał do głównejszych komisyi. W pierwszych latach często w opozycyi z dworem, utracił do względu łaskę Królowej, która mu żadnego urzędu dać nie chciała – ubiegał się nadaremnie w r. 1594 o posadę attorney general a w następnym r. o urząd solicitora generalnego, mimo ciągłej protekcyi Essex'a, który zresztą mu sprzyjał. Długi jego rosły w sposób zastraszający. bogatą wdowę o którą się starał, zabrał mu także szczęśliwy rywal, który go już był ubiegł w staraniu o urząd jen. attorneya – słynny prawnik Edw. Coke – w r. 1598 nawet wsadzono go do więzienia za długi – słowem był w nieszczęśliwem położeniu. –

Podtrzymywał go jeden hr. Essex protegował u Królowej i wysokich dygnitarzy i podarował nawet majątek ziemski, zasięgał często jego rad i z nich korzystał. Niepomny na to B: przyjął miejsce w obec której go rad gita a później przeciw ~~niemu~~ jego pierwszy wystąpił, aby się przypodobać Królowej.

Gdy Królowa po śmierci Essex'a (25 lut. 1601) pierwszy raz przybyła do Londynu i została źle przyjęta przez ludność, którą B: swojem „wyzwolonem piórem" obronić proces i skazanie winowajcy. B: ustuchał i napisał a declaration a w rok po śmierci Elżb: 1604 ~~umiał~~ na usprawiedliwienie tego postępowania wydał "his apology" we formie listu do lorda Montjoy, następcy Essexa w namiestnictwie Irlandji. Te ~~pisa~~ pisma opinię publ: potępiła – pierwszy Dixon starał się B: uwolnić od wielkiej winy – a F: wspomina go o tyle, że między B: a hr. Essex nie była prawdziwa przyjaźń i że B: mógł spełniać swoje obowiązki przyznaje jednak, że B: albo wcale nie był powinien pisać apologii lub napisać inną (str. 75) –
Kto przeczyta „deklaracyę" przyzna, że napisana bez miłosierdzia i przedstawia winę Essexa w najgorszem świetle – „apologia" zaś dowodzi w B: lichego charakteru, który dał podpis swój na pismo, w którem królowa umieściła nie jedno, na co się w duszy nie zgadzał.

Życie.
W r. 1616 pisze B: dla Ks. Buckingham (George Villiers) rozprawę o znaczeniu i obowiązkach faworyta królewskiego. Jakób I był otoczony faworytami.
Bakon został kanclerzem w tymże r. 1618 kiedy ścięto publicznie wielkiego Waltera Raleigh.
Ledwo Jakob I objął rządy, ubiegał się B. o jego łaskę - napisał mu projekt proklamacyi do ludu - potem wystósował do niego adres pełen najgrubszych pochlebstw: pojechał naprzeciw Króla (7. maj. 1603) z listem Northumberlanda, ale nie otrzymał audyencyi prywatnej - zbliżył się do Southampton'a, którego w swej deklaracyi nie oszczędza, choć zdaje się, że u Królowej wstawiał się za niego - napisał także „apologią" aby usprawiedliwić się wobec przyjaciół Essexa.
Nazajutrz po koronacyi (23. lip. 1603) Jakob pasował 300 rycerzy, wśród nich Bakona który się umówił, że w tak wielkim gronie tę godność odebrał. 10 maj. 1606 ożenił się Alice Barnham, córką kupca - z którą nie miał dzieci ani szczęśliwego pożycia - testamentowe postanowienia na korzyść jej odwołał krótko przed śmiercią „dla słusznej i wielkiej przyczyny" która był może jeden z jego służących, który krótko po śmierci zaślubił panią B. Umarła 24 lat po mężu pierwszym.
Pod protekcyą Buckinghama rośnie B: w łaski i dostojeństwa

25. czerw. 1607 zostaje solicytorem jener: co ubiegał się przed 13 laty, 27. pazd. 1613 jene. fiskalem, czego już pożądał przed 20 laty. 9. czerw. 1616 członkiem tajnej rady, 7. mar: 1617 kanclerzem (lordsiegelbewahrer) czem był ojciec jego a 7. sty: 1618 W. kancl. 7. maj: 1617 jako lord kanclerz odbywa wjazd uroczysty do Westminsterhall – zastępuje w nieobecności króla, jako najwyższy dygnitarz królestwa, przyjmuje obcych posłów. Gdy w świetnym orszaku opuszcza mieszkanie w Gray's Inn, aby przenieść się do Westminster, jeden z jego dawnych kolegów zawołał: jeśli nie pomrzemy, zobaczymy go wracającym w bardzo skromnym powozie.

W r. 1617 zostaje baronem Werulamskim, w lut. 1621 wicehrabią St. albańskim. W tymże r. 22. sty: obchodził wśród pierwszych przyjaciół 60te urodziny – 9. lut. 1621 zbiera się parlament, którego zwołania sam był doradzcą – a w kilka tygodni później B: opuszczony i wzgardzony od wszystkich.

„Można było przewidzieć burzę, już nadciągała – a nic nie zrobiono dla jej powstrzymania lub uśmierzenia; coraz bardziej zachmurzał się horyzont polit. coraz gniewliwszym stało się usposobienie parlamentu, coraz gwałtowniej wzbierała rzeka publicznej niechęci do dworu i rządu, nareszcie zapragnęła ofiary i połknęła męża, który przez rozum i moc mógł być zbawcą

ale niestety niemiał siły charakteru, aby na zawsze oprzeć się zepsuciu a przez to sam dostał się w liczbę winnych, wśród których niewątpliwie nie był najwinniejszym." (str. 89)
W r. 1616 Król Jakób pozbawił Coke'a wszystkich urzędów - był wtedy prezydentem najwyższego trybunału i członkiem rady stanu. B: był jego nieprzyjacielem od dawna i zajął w radzie stanu jego miejsce - Coke stał się popularnym przez niełaskę króla a więcej jeszcze zawziętym na B: - w najbliższym parlamencie miał obfitą i pożądaną ofiarę zemsty. -
Po rozwiązaniu parlamentu (r. 1614) który niechciał przystać na żądania króla zapłacenia jego długów, bo król nie chciał w niczem odstąpić od swoich nadużyć i przewrotnej polityki, B. napisał memoryał (1615) radząc królowi zmianę polityki, aby nowy parlament zajęty wypadkami zewnętrznemi, zapomniał o wewnętrznych - ten memoryał robi wrażenie głębokiej nieszczerości - król ma drodze parlament projektem zaślubin hiszpańskiej infantki ze synem swoim, aby przestraszony parlament zgodził się na pieniądze -
"Było fatalizmem B: że był za mądry aby być uczciwym lub raczej nie dosyć był mądrym, aby być zupełnie uczciwym" (106)
Parlament zebrany się 9 Lut. 1621 od razu rozpoczął walkę z rządem. Wymarzył kilka komisye do zbadania nadużyć - jedna z nich zajęła się trybunałami i oznaczyła 15. mar:

przez usta swego przewodniczącego Rob. Phi-lipsa, że głównym winowajcą jest lord kanclerz, mąż tak bogato uposażony od natury, że referent woli nic nie dodać, z obawy, by nie powiedział za mało. Oskarżono go o sprzedajność i wybrano 20 kilka grawaminów. 17. mar. B. ostatni raz przewodniczył w izbie lordów, szybciej zakończył posiedzenie niż zwykle, a wielce wzruszony powróciwszy do domu zachorował się. Trzy dni potem Buckingham przesyła parlamentowi list B.: w którym oświadcza, że będzie się bronił od zarzutów – 26. mar: odracza król posiedzenia do 17. kw: przynętą są zniesienia głównych monopolów, o B: nawet nie wspomniał w swej mowie. –

Izba lordów złożyła sąd, a akt oskarżenia wręczono mu piśmiennie i piśmiennie wyznał się ~~[illegible]~~ 22. kw. 1621. Przed ~~Zw.~~ misyą lordów, która do niego się udała, powtórzył ustnie: Ten list, panowie, w którym się ~~przy~~wyznaję winnym, jest ode mnie, z mej ręki, z mego serca; błagam panów o miłosierdzie nad złamaną trzciną.

3. maj: wyrok zapadł: jednomyślnie uznano go winnym. Wskazano na 40,000 f. kary, więzienie w Towerze, według upodobania króla, utratę urzędów, miejsca w parlamencie, pobytu u dworu. Tytuły szlacheckie pozostawiono mu większością 2 głosów. Gdy odczytano wyrok B: oświadczył: z głębi sumienia mego wyznaję otwarcie i dobrowolnie, jestem winien przekupstwa i zrzekam się obrony. –

Po 2 dniach wypuścił go zaraz Król z Toweru
podarowano mu następnie karę pieniężną,
czas jakiś żył na wygnaniu w majątku
swoim Gorhambury – już w r. następnym
(1622) pozwolono mu wrócić do Londynu,
gdzie zajął dawne mieszkanie w Gray's Inn –
Tak się sprawdziła przepowiednia Kolegi.
Król wyznaczył mu pensyę 1200 f:
a w r. 1624 powołał znowu do Izby wyższej
ale nigdy się w niej nie ukazał. Powoli
rehabilitowano – z wygnania szturmował
listami do Króla, do Księcia Walii, do Buckinghama, do wpływowych dworaków. Jednej
rzeczy nie mógł Król mu zwrócić, dobrego
imienia. –

Starano się obronić B: twierdzeniem
1° że oskarżenie było wynikiem niskich
i podłych pobudek;
2° że główna treść jego fałszywa;
3° że nadużycia jemu zarzucane które
należy na karb owego wieku i stosunków.
Uwagi te mogą zmniejszać winę B: ale
nie zmieniają jej istoty.

Dixon tak go broni: był kanclerzem przez
cztery lata i wydał przeszło 7000 wyroków,
oskarżenie zebrało tylko 20 kilka wypadków
na których ciążył zarzut przekupstwa a
wszystkie przypadają na pierwsze 2 lata
urzędowania.

Sens moralny: że tylko w pierwszej połowie
urzędowania swego dopuszczał się przeniewierstw a nie tyle ile był mógł, gdyby
był zechciał.

1° Że pobudki oskarżenia (nie wszystkie były czyste, wiadomo: jednych pobudzała zemsta, drugich chciwość, innych bojaźń – źródło jednak wszystkich, którzy w parlamencie wystąpili przeciw B: obwiniać o niemoralne pobudki a zatem niemoralność pobudek w oskarżycielach nie dowodzi niewinności w oskarżonym.
2° Że B: przyjmował podarki jako sędzia, nie ulega wątpliwości – Fischer przeczy, aby te były podarunki wpływały kiedykolwiek na jego wyroki. Ale twierdzenie F: opiera się tylko na zaręczeniu B: które nie wiele warte
3° Wszyscy wyżsi urzędnicy brali wtedy podarki w Anglii, nawet król je przyjmował – pensye były bardzo małe a nikt tem się nie gorszył – dopiero parlam: z r. 1610 i 1614 zaczęły przeciw nim energicznie występować
4° Poprzednicy B: w Kanclerstwie nie byli pod tym względem lepsi – B: sam uważał je za złe i doradzał ich zniesienie ale zbyt był słabym, aby się oprzeć pokusie – zwłaszcza nie miał zgoła w sobie.
5° B: był rozrzutnym, lubiącym wystawność i świecące pozory – żył po pańsku w Yorkhouse – otaczał się formalnym dworem na wsi w Gorhambry budował Verulamhouse za 10000 £. jego służba miała najświetniejsze liberye, i własne swe powozy i konie – gdy mu król przysyłał raz zaś w podarunku

dał posłańcowi 50 f. było to szaleństwo dla człowieka, który miał tylko 2700 f: rocznych dochodów: urzędowych 1800 f: a osobistych 360 f:

B: nie bronił się wcale przed sądem, choć Królowi i ludziom wpływowym zarzucał, że niewinny: podobno sam Król poprosił go, by się nie bronił. Fischer tłumaczy tę sprzeczność między wewnętrznem przekonaniem B: o swej niewinności a publicznem przyznaniem się do winy chęcią uratowania partyi dworskiej, która była wplątana lub wiedziała o wszystkich nadużyciach. Był to proces tendencyjny. Przed ukończeniem jego przyrzekł Król, że go ułaskawi w razie przegranej – rzeczywiście w ciągu trzech lat przywrócił go do dawnych zaszczytów, w końcu zamianował go członkiem izby panów. Um. B: w rok mniej więcej po Królu, 9. Kw. 1626 zaziębiwszy się przy doświadczeniu, czy śnieg potrafi uchronić mięso od zgnilizny. Umi. w domu hr: Arundel, nie zdoławszy już powrócić do własnego mieszkania.

O wartości liter: B: należy powiedzieć, że im wyżej rósł w znaczeniu politycznem, tem większy wzrost sławy liter: Kiedy był najwyższym Dygnitarzem Anglii a największym jej mężem stanu, uchodził za największego filoz: całego świata. Najważniejsze z dzieł jego novum organum, wyszło przed jego upadkiem w r. 1620. Sława lit: przeżyła jego stan polit: choć pozostawił same ułamki lub zarysy, do połowy wykończone. Podczas kariery polit: miał za mało czasu a po upadku żył za krótko bo tylko lat pięć.

Jedyne dzieło, które wykończył i wydał za życia, jest 9 ksiąg: de dignitate et augmentis scientiarum 1623.
Instauratio magna miała być całokształtem wiedzy ludzkiej i wiedzy ludzkiej odnowieniem. Jak widać z listu a. do O. Fulgencyusza, zamierzał w niej naprzód podział nauk wyłożyć oraz ich szczegółowe zadania, potem narzędzie wskazać do odnowienia nauk i do poznawania. Treścią części miała podać materyał naukowy t.j. zjawiska tego świata, czwarta wnioski filoz:
Stąd całe dzieło wypada się na 4 części:
1° encyklopedya 3° nauki przyrodzone
2° metodologia 4° filoz: naczyw:
Między 1ą a 2ą częścią chciał nadto umieścić rozprawy swoje mor: i polit: jako tomy interjectos (historya Henr: VII 1621, de sapientia veterum 1609 i essays, które wraz po ang: wydane, ukazały się w r. 1638 po łacińskim przekładzie sekretarza jego Rawley'a: sermones fideles s. interiora rerum)
Między 3ą i 4ą częścią - między hist. naturalną i philos: activa wsuwa znowu dwie ogniwa które mają z lasu faktów i zjawisk łatwiej i pewniej przeprowadzić do jasności filoz: są to scala mentis cz: filum labyrinthi oraz Prodromi s. anticipationes philos: secundae. W nich B: własne odkrycia podaje jako wzory i ~~kwestye do~~ przygotowanie prawdz: filoz:
Tym sposobem całe dzieło B: rozpada się na 6 części, z nich pierwszą tylko zupełnie wykonał, drugą pozostała ułamkiem, o 3iej mówi, że ułomek przyrzutny spełnić jej nie można, gdyż wymaga sił królewskich lub Kos pos: wyp yel. Z pozostałych pojęcia

wydał Rawley (sekr.) tak zwaną silva rerum, zbiór faktów i doświadczeń — sam a. przyrzekł że napisze 6 rozpraw, z których tylko 3 nap: Hist: ventorum, H: vitae e mortis, H. densi e rari — do 3 innych nap: tylko przedmowy: o: H: gravis et levis, H. sympathiae e antipathiae rerum. H. sulphuris, mercurii salis. Należą tu także rozprawy De fluxu e refluxu maris wyd. przez Grutera 1653 i hist. soni e auditus wyd. prz. Rawley'a 1658

Do 4go i 5go cz: zostawił tylko przedmowy, o 6go mówił, że może być dopiero dziełem przyszłych wieków.

Stanowisko B:

B: miłował świat i życie ruchliwe, praktyczne; wzmagać potęgę ludzkości zdawało mu się szczytem ambicyi. To też nauka powinna mieć tę ambicyę. Zarzuca uczonym swego czasu, że nie znają świata, życia, rzeczywistości, że ich wiedza tak ciasna, jak cela i klasztor, w których żyją. Mało w ich pismach prawdziwej nauki, a dużo słów a więcej jeszcze zarozumienia. Potrzeba ich naprzód przekonać, że nic nie umieją a potem pokazać metodę, jak nabywać wiedzę pożyteczną. Taką myśl miała przeprowadzić jego ~~zrodziła w swej~~ instauratio magna.

Mélanges philosophiques par A. Vera
Paris (Ladrange) – Naples (Dethken) 1862 –
Article Bacon p. 267 sq.

Bakon –

Wyciągi.

Artykuł ten ukazał się po raz pierwszy w Londynie, po angielsku, w Emporio Italiano, wydrukowany przez autora..

267: Il n'y a peut-être pas de nom devant lequel on éprouve plus d'embarras que devant celui de Bacon; il n'y en a peut-être pas dont il soit plus difficile de bien marquer le rôle véritable et l'importance réelle dans l'histoire de l'esprit humain.

269. Bien que B. n'ait jamais été entouré de la même admiration ni de la même autorité que ses deux grands devanciers (Platon et Aristote) et bien qu'une connaissance plus approfondie de l'histoire de la philosophie, ainsi que des lois de l'intelligence ait montré, combien ses attaques contre ses devanciers sont injustes et ses prétentions exagérées, on ne peut cependant nier qu'il a pris rang, sinon parmi les premiers, du moins parmi les penseurs les plus remarquables et que même de nos jours, il y en a qui le considèrent comme l'un des fondateurs de la philosophie moderne et comme le créateur de la vraie méthode

270. Ce qui frappe d'abord dans Bacon, c'est l'absence de tout idéal...

270. De là la notion vague, superficielle et contradictoire que B. se fait, non seulement de la science, mais de la méthode elle-même, c'est-à-dire, de cet instrument de la connaissance auquel il attachait un si grand prix et à l'aide duquel il prétendait asseoir la science sur des bases inébran-

lables. Et en effet, tantôt il paraît recon-
naître une science métaphysique qu'il consi-
dère comme la science des formes immuables
et éternelles, tantôt il a l'air de vouloir
fonder la science sans le concours de la méta-
physique, disant expressément que les prin-
cipes les plus élevés ou les axiomes, comme
il les nomme, ne doivent pas être des prin-
cipes métaphysiques (N.O. I. sect. VI. §104)
et appelant la physique ou la science de la na-
ture la mère des sciences, la science de laquelle
on doit déduire et à laquelle on doit rame-
ner toutes les sciences particulières (N.O.
I. sect. II. §.80) et cela sans nous dire
nulle part, quels sont ces premiers principes
qui ne sont pas de principes métaphysiques
ni quelle est cette science de la nature
qui constitue la science des sciences et qui
peut se passer de la métaphysique.

272: l'oeuvre de B. comme philosophe est
tout entière dans son Novum Organum

272 sans parler de la direction exclusi-
vement matérialiste qu'il a imprimée à
la philosophie

272. Car quant aux applications de cette
méthode, on sait qu'il n'en a fait aucune
et qu'il ne nous a laissé ni une décou-
verte ni une théorie nouvelle.

273. B. ne possédait qu'une connaissance
fort légère et de seconde main, non seulement
de la philosophie ancienne, mais de la philo-
sophie contemporaine, de la scholastique
voulons nous dire. Pour s'en assurer, il n'y
a qu'à parcourir la première partie du N.O.

275. B. affirme et ne discute point (L'auteur cite comme exemple de 1er chap. de imp. philos.)

275 (note) Mais ce qui surprend surtout dans cet écrit (de principiis atq. originib. sec. fabulas Cupidinis et Coeli), comme dans les autres écrits de B. c'est de voir celui qui est considéré comme le père de la méthode expérimentale se jouer à un tel point de l'expérience. Et l'exemple le plus frappant que nous en ayons, est précisément dans cette admiration de B. pour Démocrite. Car il n'y a pas de doctrine qui soit moins conciliable avec l'expérience, c'est-à-dire, qui soit moins propre à expliquer les faits du monde tant physique que moral et intellectuel que la doctrine des atomes.

276. Lorsque par ignorance ou par préjugé ou par une confiance exagérée dans nos propres facultés nous négligeons ou nous dédaignons les travaux de nos devanciers, nous risquons de faire moins bien qu'eux ou de répéter ce qu'ils ont fait et ce qu'ils ont fait mieux que nous. Et c'est là précisément ce qui est arrivé à B. Car..
~~276~~ Nous n'hésitons pas affirmer que les traits essentiels du N.O. on les retrouve dans la philosophie de Platon et d'Aristote et qu'on les y retrouve présentés sous une forme plus scientifique* et plus profonde.

280. La nature et l'induction, voilà toute la philosophie bac.: voilà le champ sur lequel suivant B. doit s'exercer l'intelligence humaine et où elle peut espérer de fonder la science sur des bases solides.

280. B. nous parle sans doute de métaphysique et de théologie ; mais pour celui qui sait lire, ces sciences n'ont à ses yeux qu'une importance secondaire ou pour parler plus exactement, les mots y sont, mais la chose n'y est pas et elle n'y est pas parce qu'elle n'y peut point être.

281. L'induction est un syllogisme imparfait a dit Aristote
(note) Cette expression n'est pas d'Aristote, mais elle résume sa théorie telle qu'il se trouve exposée dans les premiers analytiques lib. II.

281. La philosophie de B. se réduit donc à la physique et comme c'est par l'induction que suivant lui on pourra parvenir à découvrir les principes ou les lois de la nature, sa philosophie n'est au fond autre chose que la physique expérimentale.

282. ce n'est que par une illusion qu'on attribue à l'induction la faculté de faire passer l'esprit du particulier au général, des faits aux principes. Le général et le principe sont dans l'esprit, préexistent à tout raisonnement inductif et rendent possible l'induction elle-même.

284. Il y a plus : c'est que l'induction conduit la science à des résultats opposés à ceux auxquels elle aspire, ou pour parler avec plus de précision, à des principes opposés à ceux qu'elle cherche, car la science cherche l'absolu et l'infini et l'induction ne lui donne que le relatif et le fini ou ce qui revient au même elle fait du relatif et du fini l'absolu et l'infini. Et en effet le principe sur lequel repose l'induction est que tel est le particulier tel est le général, tel l'effet, telle la cause. Or ce principe qui est admis comme un axiome par la science inductive est une des plus grandes sources d'erreur, car on peut voir au premier coup d'oeil que par

Bakon

Wyciągi 2.

cela même que le ~~particulier~~ général et ~~l'effet~~ la cause
se distinguent du particulier et de l'effet, ils possèdent des propriétés, des attributs et des rapports que le particulier et l'effet ne possèdent point que par conséquent la connaissance de ces derniers ne peut nullement conduire à la connaissance des premiers et que, tout au contraire, elle ne peut que troubler et obscurcir les notions primitives et absolues que l'intelligence porte avec elle dans les profondeurs de sa nature.

286. L'induction est une préparation, un acheminement à la science, mais elle n'est pas la science.

286. On pourrait donc dire, à cet égard, que la science, loin d'être la reproduction exacte et la copie fidèle de l'expérience doit être, en quelque sorte, l'opposé de l'expérience et par suite que vouloir fonder la science sur l'expérience, c'est aller au rebours de la science elle-même.

Francis Bacon und seine nachfolger.
Entwicklungsgeschichte der erfahrungsphilosophie.
Von Kuno Fischer. 2e aufl. Leipzig Fr. Brockhaus

Str. 11: trafny sąd o Rogierze Bakonie i jego wpływie na Fr. Bakona.

— 14: sąd o Janie Salisbury

— 14: Upłynęło siedm wieków od Eryugeny do Bakona. Można w świecie angielskim towarzyszyć postępowi i rozwojowi form scholastycznych aż do chwili, kiedy filozofia wychodzi z pod zakresu i panowania teologii kościelnej i dąży do odnowienia własnego. Nasuwa się przytem uwaga, że także w scholastyce przeważa i znaczenia się dobija u Anglików charakter praktyczny i zajęty tem, co na czasie: Ans. z Kant. pierwszy kościelny poprzedzający (czysty) twórca teologii schol: Robert Pullus pierwszy sumysta, Jan ze Salisb: pierwszy i jedyny w swoim rodzaju przedstawiciel oświaty praktyczno-schol: Alexander Halesius jeden z pierwszych znawców filozofii arabsko-aryst: Rogier Bakon pierwszy schol: filozof przyrody, Duns Scotus pierwszy schol: indeterminista i indywidualista, nareszcie Wilhelm Occam zwycięski odnowiciel, venerabilis inceptor kierunku nominal.

str. 20. Czasy odrodzenia tak określa autor: Pod wpływem potężnych pobudek, budzących się z odrodzonej starożytności, oświata ducha ludzkiego przybiera kierunek wolny, humanistyczny. Regnum hominis wstępuje na miejsce, zajmowane dotąd przez civitas Dei. Państwem człowieka jest ziemia.

– 21: Gdziekolwiek się spojrzy, nigdzie już dla państwa człowieka nie istnieje żadne ne ultra. Ogłaszając swoje nowe organum dał mu Bakon za symbol okręt, przejeżdżający słupy Herkulesa. Widział, że ludzkości widnokrąg się rozszerzył a koło pojęć w filozofii pozostało ciasnem i potrzebowało z gruntu rozszerzenia. To było zadanie, które jego pobudzało.

– 36. Mniemania i sądy o wartości osobistej B. od wieków były jednomyślne, tak w podziwianiu jak potępianiu. Że był jednym z najpłodniejszych myślicieli świata a największym filozofem Anglii nie ulega wątpliwości, jako i to, że charakter jego nic zgoła nie wart. Pope o nim powiedział, że był jednym z najmędrszych, najwspanialszych a zarazem najgorszych ludzi... Campbell i Macaulay uważają go za wzniosłego filozofa i męża stanu a zarazem za charakter podły i godzien pogardy: niewdzięczny i fałszywy w przyjaźni, chciwy pieniędzy w małżeństwie, podły w parlamencie uległy do podłości

w parlamencie, sprzedajny jako sędzia.

– 37. Niesłusznie autor mu zarzuca, że kreśląc, tak pisząc, zagadkę psychol.: Nie raz to pisano, że rozum i podłość zjednoczyły się w jednej osobie. Mniema, że Mac: przesadził przyrównywając B: rozum i charakter do anioła i szatana. Dixon o Mac: obrazie powiada, że zrobiony w stylu Rembrandta: jasne słońce południowe opromienia czoło a ciemna noc dokoła serca. Niepotrzebnie dodaje, że natura takich ludzi nie robi. Natura z pewnością nie robi ludzi – lecz łaska boża lub odmówienie jej.

Dixon zrobił się adwokatem B: i chce go zrehabilitować kompletnie: „Trzeba nam przewrócić; nie zbrodnie jego (natury) lecz cnoty, jego wierność, cierpliwość, wspaniałomyślność sprowadziły jego upadek a nie jego brak serca, serwilizm, sprzedajność.

– 38. Autor gniewa się, że nie kontentuje z potępienia charakteru B: niektórzy (Liebig, Maistre) potępili także jego naukę – sam radzi w sądach o jego charakterze być ostrożnym i pozostać w środku między przesadnemi krańcami. Na tej drodze można najpewniej zupełnie pozbawić się władzy sądzenia, czego świetnym dowodem sam K. Fischer.

organon nuovo in opposizione col vecchio
organon aristotelico. Secondo lui l'op-
posizione non può esser maggiore,
gli antichi ~~e medioevali scienziati~~,
partendo sempre da principî astratti;
generali e per mezzo de' sillogismi
dimostrandone le conseguenze,
egli, Bacone, invece alzandosi
dai fatti della sperienza verso
verità generali. La prima strada
ossia deduzione, comincia con
parole e con ~~con~~ parole finisce, la seconda, l'induzione
parte da fatti ed arriva a risultati
positivi, reali. Gli antichi, ~~[illegible]~~ battendo
la prima, non poterono mai arrivare
alla verità, all'interpretazione della
natura; Bacone ha aperto la
seconda, che ci condurrà fin nel
cuore de' misteri della natura, fin
alla cima dell'impero. Perchè signoreggiar

è il fine ultimo dell'uomo e lo scopo principale di ogni sana filosofia. Questa ~~favola - non la posso chiamare altrimenti~~ asserzione - che l'induzione fosse ignota agli antichi e che Bacone fosse il suo primo inventore - fu ripetuta tante volte dagli ammiratori moderni del Bacone, che oggi è d'uopo di coraggio non commune per ~~distruggerla~~ diffiniarla od almeno ridurla alle sue giuste proporzioni.

Nondimeno ~~credo, che~~ poche osservazioni basteranno per dimostrarne ~~che la suddetta asserzione manca~~ ~~di~~ l'inesattezza.

1° Che Aristotile e dopo di lui gli scolastici conoscevan bene l'induzione

ossia

è cosa notissima. Il filosofo greco ne descrive la natura, il valore ed

il procedere nelle Analitiche priori
e fra moltissimi testimoni basterà aver
citato uno de' più recenti e meno sospetti
di parzialità, il prof. Ueberweg.
Questo distinto pensatore che malgrado
de' suoi pregiudizi razionalistichi,
nella logica ha adottato i punti prin-
cipali degli antichi, nel capitolo, dove
spiega le diverse forme dell'induzione,
dimostra che Aristotele conosceva
perfettamente tanto l'induzione
completa quanto l'incompleta, ma (p. 344)
che solamente alla prima attribuiva
un valore ~~dimostrativo~~ scientifico.
Pel medio evo basterebbe di ~~rimandare~~ citare
i commentari di Alberto Magno
e di Duns Scoto alle analitica priori di Aristotile,
affinchè si veda, che l'induzione era
sempre ben intesa e spiegata e
messa in pratica dai più grandi

pensatori. Si veda il libro del prof.
Talamo: L'aristotelismo della scolastica
nella storia della filosofia p. 219.